

ANDRZEJ ZUBERBIER

## „CZŁOWIEK DROGĄ KOŚCIOŁA” O eklezjologii Jana Pawła II

Eklezjologia Jana Pawła II jest tematem tak szerokim, że w jednym wykładzie ograniczyć się trzeba z konieczności do przedstawienia paru momentów, które wydają się dla niej szczególnie charakterystyczne. Poza dokumentami papieskimi podstawę mojej wypowiedzi stanowić będzie także wcześniejsza praca Karola Wojtyły, wówczas jeszcze arcybiskupa krakowskiego, *U podstaw odnowy* (Kraków 1972), będąca, jak wiadomo interpretacją osiągnięć Soboru Watykańskiego II. Znajdziemy w niej pewne istotne wątki, a także metodę refleksji rozwiniętą później w nauczaniu papieskim. Na pierwszy rzut oka jest widoczne, że *U podstaw odnowy* stanowi intelektualne, teoretyczne podłoże, w którym zakorzenienia się późniejsza encyklika *Redemptor hominis* z istotnym dla niej sformułowaniem, że „człowiek jest drogą Kościoła”.

1. W książce *U podstaw odnowy* kardynał Wojtyła mówi o dwójakiej interpretacji nauki Soboru Watykańskiego II, o organicznym scaleniu, „jakkie dokonuje się równolegle w myśleniu i działaniu Kościoła jako wierzącej wspólnoty” Ta integracja „dokonuje się, zaś w ten sposób, że magisterium ostatniego Soboru odnajdujemy i niejako odczytujemy w całym dotychczasowym magisterium Kościoła i — wzajemnie — całe dotychczasowe magisterium odnajdujemy w magisterium ostatniego Soboru, niejako odczytujemy w jego kontekście”. „Prawo integracji — dodaje Autor — jest prawem tożsamości Kościoła” (s. 34).

Tym sformułowaniem przez siebie prawem o integracji kieruje się Papież w całym swoim nauczaniu, przede wszystkim w ency-

klikach, w których eklezjologia Soboru Watykańskiego II przedstawiana jest w kontekście wiary w Odkupienie, w ojcowskie miłosierdzie Boga, w Ducha Świętego. Sprawia to, że jego nauczanie nie jest w najmniejszym stopniu demagogiczne, nie traktuje o żadnej ze spraw nauczanych przez Sobór jako o „nowości”, nie epatuje „rewolucyjnością” nauki soborowej, przeciwnie, czyni na wielu niesłuszne wrażenie „konserwatyzmu”

2. Ujęciem bezpośrednio eklezjologicznym jest dokonane w książce *U podstaw odnowy* rozróżnienie dwojakiego wymiaru Kościoła: pionowego i poziomego. Rozróżnienie to związane jest z koniecznością traktowania Kościoła zarazem jako „przedmiotu” i „podmiotu”.

Kościół powstaje z odpowiedzi dawanej przez ludzi Słowu Bożemu (por. s. 30). Ta odpowiedź łączy ich i zespala we wspólnotę jedyną w swoim rodzaju. „Wspólnota wyrastająca z tej odpowiedzi, z dialogu z Bogiem, określa jakby pionowy wymiar Kościoła. Równocześnie zaś wspólnota jest otwarta ku wszystkim ludziom. Wiara zespolona z dialogiem kształtuje wymiar poziomy Kościoła” (s. 30).

Te dwa wymiary Kościoła integralnie wiążą się ze sobą, wzajemnie z siebie wynikają. Zwrócenie się ku wszystkim ludziom (a zatem wymiar poziomy) „odpowiada... zakresowi Objawienia, o którym wiemy, że Bóg chce, aby wszyscy ludzie byli zbawieni i doszli do poznania prawdy...”, a zatem wynika z wymiaru pionowego. „Ze swej strony wymiar poziomy przechodzi też w wymiar pionowy: Kościół dostrzega transcendentny charakter każdej osoby ludzkiej, związany z odpowiedzialnością za stosunek człowieka do prawdy...” — Znaczący to, że odniesienie do człowieka zwraca Kościół znowu ku Bogu.

I dalej czytamy w *U podstaw odnowy*: „świadomość Kościoła nie tylko jest otwarta na każdego człowieka, ale co więcej, nie może się prawidłowo ukonstytuować bez relacji do niego i bez związku z nim” (s. 31). Czyli, że Kościół staje się świadomy siebie samego, swej istoty przez zwrócenie się ku „każdemu człowiekowi”. Czy w tym rozważaniu nie jest już słyszalne późniejsze sformułowanie z encykliki *Redemptor hominis*: człowiek jest drogą Kościoła?

Te dwa wymiary Kościoła: pionowy i poziomy wiążą się dla Karola Wojtyły z rozumieniem Kościoła jako podmiotu i przedmiotu. „Od świadomości Kościoła jako podmiotu, który łączy nas wszystkich we wspólnocie i utrzymuje w relacji do każdego człowieka — pisze on — zwracamy się do Kościoła — przedmiotu

wiary... Są to dwa aspekty jednej i tej samej rzeczywistości. Jesteśmy bowiem Kościołem i zarazem wierzymy w Kościół" (s. 32). Karol Wojtyła — Jan Paweł II — nie upraszcza rzeczywistości. Owszem, na każdym kroku podkreśla jej złożoność, wielostronność i integralność.

3. „Człowiek jest drogą Kościoła”. Trzeba zatrzymać się nad tym sformułowaniem, nad tym określeniem misji Kościoła, które znajduje się w pierwszej encyklice Jana Pawła II, a które nie została jeszcze przez teologię i powszechne nauczanie kościelne dość zrozumiane i zintegrowane.

To określenie ujmuje całość misji, całość zadań Kościoła: „Wszystkie drogi Kościoła prowadzą do człowieka” (p. 14). Jednocześnie „człowiek jest pierwszą drogą, po której winien kroczyć Kościół w wypełnianiu swego posłannictwa. Jest pierwszą i podstawową drogą Kościoła, drogą wyznaczoną przez samego Chrystusa, drogą, która nieodmiennie prowadzi przez tajemnicę Wcielenia i Odkupienia”. Te syntetyczne i poetyckie sformułowania wyjaśnia Papież nieco szerzej. „Kościół nie może odstąpić człowieka — piśsze — którego „los” — to znaczy wybranie i powołanie, narodziny i śmierć, zbawienie i odrzucenie — w tak ścisły i nierozdzielny sposób zespolone są z Chrystusem. A jest to równocześnie każdy człowiek na tej planecie — na tej ziemi — którą oddał Stwórca pierwszemu człowiekowi, mężczyźnie i kobiecie, mówiąc: czyńcie ją sobie poddaną...” (enc. p. 40). Papież łączy tu perspektywę odkupienia i zbawienia z perspektywą stworzenia, żeby uzasadnić i ukazać, że troska o człowieka powołanego do zbawienia jest zarazem troską o człowieka uprawiającego ziemię, że zatem Kościół nie może poprzestać na trosce o eschatologiczne dobro człowieka, nie troszcząc się o jego los doczesny, o to, aby „życie ludzkie stawało się coraz bardziej ludzkie” (p. 43).

4. Na przestrzeni ostatniego stulecia następuje widoczny zwrot w stosunku Kościoła do świata. Jest to sprawa współczesna. Chrześcijańskie średniowiecze jej nie znało. Aktywność Kościoła obejmowała całość ludzkiego i społecznego życia, jednego „chrześcijańskiego państwa”. W chrześcijańskiej świadomości wyrażał się silnie dualizm życia doczesnego i wiecznego, ziemskiego i niebiańskiego, ale nie „Kościoła” i „świata”. Dopiero proces dechrystianizacji i sekularyzacji, jaki zaszedł w czasach nowożytnych przeciwstawił Kościół światu i doprowadził do pewnego zamknięcia się Kościoła w sobie samym, czego symbolem może być los

Piusa IX, jako „więźnia Watykanu”. Kościół katolicki popadał w kompleks „zamkniętej twierdzy”.

Już jednak Leon XIII widział nienormalność tego położenia i w licznych swoich encyklikach podejmował próbę nowego określenia stosunku Kościoła do świata i jednocześnie wymagań prawa Bożego przed którymi staje nawet zsekularyzowany świat, zsekularyzowana ludzka społeczność. Pius XI inspirował w okresie międzywojennym ruch apostołstwa świeckich, zinstytucjonalizowany w Akcji Katolickiej, który miał zapewnić obecność Kościoła przez świeckich swoich wiernych w świecie zamkniętym dla duchownych. Pius XII staje się kontynuatorem Leona XIII głosząc w swoich niezliczonych przemówieniach do ludzi wszystkich zawodów i z wszystkich krajów zobowiązujące ich Boże wymagania. Ukazywał niejako boski wymiar świata, który uważał się za wyzwolony z wszystkiego co absolutne i religijne. I wreszcie — w tym procesie powrotu Kościoła do świata, „otwarcia się” Kościoła na uznany przezeń „świat człowieka”, świat ludzkiej kultury i historii — Sobór Watykański II, zwołany przez Jana XXIII, a zakończony przez Pawła VI. Sobór, który głosił obecność Kościoła w świecie współczesnym, wzajemne przenikanie się i wzajemną służbę sobie. Podstawowym dokumentem soborowym jest tu, oczywiście, oparta na Konstytucji o Kościele *Konstytucja o Kościele w świecie współczesnym*.

Swoistym ukoronowaniem tego procesu charakteryzującego ostatnie stulecie jest zwrócone do wszystkich ludzi wołanie Jana Pawła II o otwarcie drzwi Chrystusowi, a zarazem wskazanie, że drogą Kościoła, pierwszą i podstawową jego drogą jest człowiek, każdy człowiek.

To nie jest jedynie zgrabne zdanie, znakomite powiedzenie... Jest to niezwykle syntetyczne i poetyckie, a zarazem głęboko teologiczne określenie relacji Kościoła do świata, spraw ostatecznych do doczesnych, wiecznych do historii, zbawienia człowieka do jego ludzkiego rozwoju. Jest to wyraz rozstania się z panującym w ostatnich stuleciach w rozumieniu tych relacji dualizmem: z tzw. teorią dwóch porządków — naturalnego i nadprzyrodzonego, z opozycją między tym co doczesne, a co wieczne, co związane z tym, a co z tamtym życiem, z opozycją między Kościołem a światem.

Rozumienie, że człowiek — każdy człowiek — jest drogą Kościoła, określa nie tylko nauczanie, ale i całą posługę Papieża. Zwraca się On nie tylko do katolików i chrześcijan. W encyklikach, pielgrzymkach, akcjach charytatywnych — zwraca się On do wszystkich ludzi... Walczy o prawa każdego człowieka które-

mu tych praw się odmawia, lub którego prawa się gwałci. W czasie swoich podróży — pielgrzymek spotyka się zawsze z ludźmi najbardziej w danym miejscu upośledzonymi. Ze skierowanych do nich przemówień można by już stworzyć swoistą „Sumę” współczesnych ludzkich bied. Nie ma dokumentu papieskiego — encykliki, adhortacji — który by pomijał sprawę dzisiejszych zagrożeń człowieka i ludzkości, różnego rodzaju ubóstwa, w jakim wielu żyje, i doznawanych przez nich niesprawiedliwości. Niejako w funkcji tych wszystkich dostrzeganych przez Papieża ludzkich potrzeb, głosi on Boga, bogatego w miłosierdzie, Chrystusa — Odkupiciela, Ducha — Ożywiciela, i Kościół — którego drogą jest człowiek.

5. W związku z przedstawionym tu rozumieniem przez Jana Pawła II posłannictwa Kościoła pojawiają się kolejne dwie sprawy. Jedną jest owo charakterystyczne dla Papieża konkretne widzenie tak człowieka, jak Kościoła. Drugą — ujmowanie Kościoła jako wspólnoty i komunii.

Człowiek — w języku Jana Pawła II — to zawsze człowiek konkretny. „Nie chodzi o człowieka abstrakcyjnego — czytamy w encyklice *Redemptor hominis* — ale rzeczywistego, o człowieka „konkretnego”, „historycznego”. Chodzi o człowieka każdego... O każdego z tych czterech miliardów ludzi (tylu ich było przed dziesięćmi laty — A.Z.) żyjących na naszej planecie...” (p. 13).

Także i Kościół jest podobną rzeczywistością, „konkretną i historyczną i ma też sobie tylko właściwą świadomość historyczną, której istotną treść stanowi historia zbawienia” (*U podstaw odnowy*, s. 141). Dzieje się tak, ponieważ Bóg wkroczył w historię ludzką, posyłając Syna swego w naszym ciełe (por. także 143).

Patrzeć na Kościół jako na konkretną, historyczną rzeczywistość widoczne jest w papieskim przepowiadaniu w czasie jego apostoelskich pielgrzymek. Kościół — to zawsze ten oto, dany Kościół lokalny, ze swoimi świętymi i sanktuariami...

6. Drugą ze wspomnianych spraw jest ujmowanie Kościoła jako wspólnoty i komunii.

Nie można pominąć tej sprawy. Zajmuje ona ważne miejsce w studium *U podstaw odnowy* kardynała Wojtyły, a później w encyklikach Jana Pawła II (np. *Redemptor hominis*, p. 21).

Kościół jest wspólnotą jedyną w swoim rodzaju. Jest komunią. Nie jest wspólnotą tylko w socjologicznym znaczeniu tego słowa. „*Communio Ecclesiarum* — *communio munerum* — a przez jedno

i drugie *communio personarum*” Taki obraz Kościoła wyłania się z magisterium Soboru. Idzie o rodzaj więzi i spójni, który właściwy jest dla Kościoła — Ludu Bożego. Zachodzi podobieństwo między jednością synów Bożych zespolonych w prawdzie i miłości, a istotowo Boską „jednością Osób Bożych” (*U podstaw odnowy*, p. 121).

Jest godne uwagi, że choć Sobór Watykański II nie czyni z nauki o Kościele jako wspólnocie — przynajmniej bezpośrednio — trzonu swej nauki o Kościele, to w ten sposób interpretuje ją Karol Wojtyła jeszcze jako arcybiskup Krakowa. W dwadzieścia lat po Soborze, na nadzwyczajnym Synodzie Biskupów w 1985 roku ujęcie Kościoła jako wspólnoty i komunii staje się ujęciem dominującym. Trudno w tym nie widzieć wpływu czy inspiracji samego Papieża.

Papież głosi, że „ontologiczna’ wspólnota uczniów i wyznawców Chrystusa, ma się stawać coraz bardziej również ‘po ludzku’ świadomą wspólnotą życia i działania” (*Redemptor hominis*, p. 21). W tym kierunku zdaje się zmierzać jego troskliwe czuwanie nad rozwijającymi się w Kościele spontanicznie nowymi ruchami — różnymi formami wspólnotowej realizacji chrześcijaństwa.